



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** W piekle heteroseksualizmu : o męskiej przyjaźni w powieści Zbigniewa Grabowskiego "Ciszy lasu i twojej ciszy"

**Author:** Tomasz Kaliściak

**Citation style:** Kaliściak Tomasz. (2014). W piekle heteroseksualizmu : o męskiej przyjaźni w powieści Zbigniewa Grabowskiego "Ciszy lasu i twojej ciszy". W: E. Dutka, G. Maroszczuk (red.), "Proza polska XX wieku : przeglądy i interpretacje. T. 3, Centrum i pogranicza literatury" (S. 17-35). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Tomasz Kaliściak

UNIWERSYTET ŚLĄSKI

# W piekle heteroseksualizmu

## O męskiej przyjaźni w powieści Zbigniewa Grabowskiego

### *Ciszy lasu i twojej ciszy\**

Słowa klucze: Zbigniew Grabowski, męska przyjaźń, amoseksualność, pragnienie homospołeczne, homoerotyzm

Przyjacielu, słodki przyjacielu –  
Przed nami bohaterstwo dumne:  
Kłaść sad wiśniowy w trumnę.

Józef RUFFER<sup>1</sup>

## 1

Powieść Zbigniewa Grabowskiego pod tytułem *Ciszy lasu i twojej ciszy*, która została wydana w 1931 roku, stała się jednym z najgłośniejszych debiutów literackich lat trzydziestych ubiegłego wieku. Niemal od razu została dostrzeżona przez krytykę, doczekała się wielu entuzjastycznych, ale i polemicznych recenzji w najważniejszych pismach literackich międzywojnia. Autorem okazał się młody anglista z doktoratem, twórca mono-

---

\* Praca naukowa finansowana ze środków Narodowego Centrum Nauki realizowana w ramach projektu *Męskość w literaturze i kulturze polskiej od XIX wieku do współczesności*. Projekt nr 2013/08/A/HS2/00058.

<sup>1</sup> J. RUFFER: *Nasz wiśniowy sad*. W: IDEM: *Posłanie do dusz*. Warszawa 1922, s. 87.

grafii naukowych o twórczości Józefa Conrada i Waltera Patera<sup>2</sup>, studiujący w Paryżu, na Oxfordzie i w Londynie, syn znanego historyka literatury, profesora Tadeusza Grabowskiego<sup>3</sup>.

Powieść Zbigniewa Grabowskiego wywołała spore zamieszanie w prasie literackiej. Niemal natychmiast uznano ją za reprezentatywny głos młodego pokolenia, ogarniętego bezideowością życia i katastroficzną świadomością. Dostrzeżono przy okazji niewątpliwy talent i erudycję debiutanta, wyrażającą się w rozległej znajomości najnowszej literatury i filozofii europejskiej. Rozwodzone się również nad eksperymentalną formą powieści, adaptującej na grunt polskiej literatury techniki narracyjne znane z prozy Prousta czy Joyce'a. Doceniono także warstwę psychologiczną powieści, pogłębianą dzięki inspiracji Freudowską psychoanalizą, a obejmującą głównie problematykę dojrzewania. Największe kontrowersje wzbudziły jednak kwestie obyczajowości, a przede wszystkim śmiałość w ujmowaniu tematyki erotycznej, co uplasowało powieść Grabowskiego w sąsiedztwie skandalizujących powieści dwudziestolecia międzywojennego, spośród których najczęściej wymieniano prozę Stanisława Ignacego Witkiewicza (*Pożegnanie jesieni*, *Nienasycenie*), Witolda Gombrowicza (*Pamiętnik z okresu dojrzewania*, *Ferydurke*), Emila Zegadłowicza (*Zmory*, *Motory*) oraz Ireny Krzywickiej (*Pierwsza krew*).

Otwartość i bezpruderyjność, z jaką autor podszedł do kwestii dojrzewania płciowego, pierwszych doświadczeń seksualnych, onanizmu, homoseksualizmu, a także aborcji, sprawiły, że powieść spotkała się również z głosami pełnymi moralnego oburzenia. Najwymowniejszym przykładem jest bigoteryjna recenzja Zofii Starowieyskiej-Morstinowej, w której pod adresem demoralizującej powieści Grabowskiego padają mocne oskarżenia:

Na określenie jej wartości moralnej trudno użyć innego słowa jak: pornografia. Jest to co prawda pornografia filozoficzna, na modę Witkiewicza, ale niemniej pornografią zostaje<sup>4</sup>.

Ton wypowiedzi recenzentki jako żywo przypomina słynną filipikę Teodora Jeske-Choińskiego, piętnującą młodopolskie powieści za propago-

---

<sup>2</sup> Z. GRABOWSKI: *Ze studiów nad Josephem Conradem*. Poznań 1927; IDEM: *Walter Pater: Życie – dzieło – styl*. Poznań 1929.

<sup>3</sup> Z uwagi na słabo znaną postać tego twórcy odsyłam do hasła Alicji SZAŁAGAN: GRABOWSKI Zbigniew 1903–1974. W: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*. T. 3. Red. J. CZACHOWSKA, A. SZAŁAGAN. Warszawa 1994, s. 141–144.

<sup>4</sup> Z. STAROWIEYSKA-MORSTINOWA: [bez tytułu] „Przegląd Powszechny” 1931, nr 570, s. 354–355.

wanie szkodliwego seksualizmu<sup>5</sup>. Niewątpliwie, bez względu na wartościujące opinie krytyków, powieść Grabowskiego należy uznać za niezwykle ciekawy przykład modernistycznej odmiany „powieści erotycznej”, której dynamiczny rozwój przypada na lata trzydzieste XX wieku.

W recepcji *Ciszy lasu i twojej ciszy* istotna dla dalszych rozważań wydaje się informacja o homoseksualnym charakterze relacji łączącej dwóch głównych bohaterów powieści, Jerzego i Zygmunta, zaakcentowana w licznych recenzjach i omówieniach powieści<sup>6</sup>. Spośród wszystkich zachowanych źródeł najciekawsza wydaje się wypowiedź Tymona Terleckiego, który zestawiał *Ciszy lasu i twojej ciszy* z *Poganką* Narczyży Żmichowskiej:

Niespokojny instynkt kobiecy tej największej poetki romantyzmu polskiego ciążył silnie ku przyjaźniom z kobietami – głębokim, egzaltowanym, namiętnym, ku wspólnocie intelektualnej i uczuciowej. „Gabryella” – tak się wtedy nazywała w literaturze – utworzyła nawet termin na oznaczenie takiego stosunku: „posiestrzenie”. U Grabowskiego występuje jakby męski odpowiednik tej formy współżycia. Tylko jeśli Żmichowska w literackiej parafrazie rzeczywistego doznania odwróciła całą sprawę, „unormalniła” swoją rolę miłosną, oddając mężczyźnie – Benjaminowi, o tyle u Grabowskiego pozostała właściwa forma zagadnienia<sup>7</sup>.

Poczynione przez Terleckiego spostrzeżenie może być interesującym punktem wyjścia rozważań o kształcie męskiej przyjaźni na początku XX wieku. Jak bowiem wiadomo, na przełomie stuleci uległa ona, znacznie bardziej niż romantyczna przyjaźń kobieca, dość istotnym zmianom spowodowanym wyłonieniem się nowoczesnej definicji homo- i heteroseksualności, która zakłóciła, a być może nawet trwale uniemożliwiła jej rozwój. Tę kulturową zmianę rejestrują liczne świadectwa literackie tej epoki<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> T. JESKE-CHOIŃSKI: *Seksualizm w powieści polskiej*. Warszawa 1914.

<sup>6</sup> Wymieniam je w porządku alfabetycznym: S. BACZYŃSKI: [bez tytułu] „Polonista” 1933, z. 4, s. 141; IDEM: *Pisma krytyczne*. Oprac. A. KIJOWSKI. Warszawa 1963, s. 386; M.E. CYBULSKA: *Motywy twórczości Zbigniewa Grabowskiego w świetle powieściowego debiutu*. W: EADEM: *Tematy i pisarze*. Londyn 1982, s. 11; I. FIK: *20 lat literatury polskiej (1918–1938)*. Kraków 1939, s. 171–172; S. FLUKOWSKI: [bez tytułu] „Droga” 1932, nr 5, s. 535–537; C. MIŁOSZ: *Ex libris*. „Żagary” 1931, przedruk w: IDEM: *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*. Kraków 2003, s. 29–30; T. TERLECKI: *Przewyciężenie egotyzmu*. „Słowo Polskie” 1931, nr 273, s. 6–7.

<sup>7</sup> T. TERLECKI: *Przewyciężenie egotyzmu...*, s. 6–7.

<sup>8</sup> Szerzej na ten temat piszę również w pracy *Katastrofy odmieńców* (Katowice 2011, s. 181–228), charakteryzując kształt męskiej przyjaźni w twórczości Stefana Napierkiego.

## 2

Jeden z najbardziej unikalnych obrazów męskiej przyjaźni, który pojawił się w literaturze Młodej Polski, został ukazany przez lwowskiego poetę i malarza Józefa Ruffera w cyklu dziewięciu sonetów zatytułowanych *Nasz sad wiśniowy*, opublikowanych w 1903 roku w zbiorze poezji *Posłanie do dusz*. Dzieło stanowi radosny hymn pochwalny ku czci męskiej przyjaźni, która została wpisana w cykl wegetacyjny roślinności, rozpoczynający się w miesiącach zimowych i trwający do późnej jesieni. Symbolem rozkwitu męskiej przyjaźni jest w tym przypadku wiśniowy sad opromieniony letnim słońcem. Dwaj przyjaciele świętują w nim pełnię szczęścia, a dionizyjski taniec, który stapia w jedno ich nagie ciała („nasze ciało”), łączy także ich dusze („dusza nasza”). W centrum zainteresowania podmiotu lirycznego jest „słodkousty przyjaciel”, który spożywa ofiarowany mu przez adoratora owoc wiśni:

Młodych warg twych pustotą zgnieciona,  
Tryśnie sokiem obfitym jagoda  
I z ust słodkich ku oczom twym poda  
Jasny uśmiech, co w mych licach skona...<sup>9</sup>

Po tych słowach przyjaciele wspinają się na drzewa i razem zbierają pozostałe owoce. Wiśniowy sad staje się „naszym sadem”, homoerotycznym *horto concluso*, w którym świętuje się moment inicjacji w męskość. Dziewczęta nie mają do niego wstępu, znajdują się poza jego obrębem, są tylko zazdrosnymi świadkami tego święta. Szczęście nie trwa jednak wiecznie. Sad wiśniowy umiera jesienią, drzewa formują „orszak żałobny”, w którym rolę płaczek po utraconym szczęściu pełnią dusze (już rozdzielone) obydwu przyjaciół. Podmiot liryczny skazany jest na tęsknotę i wspomnienia wspólnie spędzonych chwil, a pogrzebany sad staje się pomnikiem wieczystej przyjaźni, sięgającej poza grób.

Jak możemy odczytać parabolę wiśniowego sadu, który przecież jako żywo przypomina Leśmianowski malinowy chruśniak? Wiersz Ruffera nie jest, oczywiście, wierszem o homoseksualnej miłości, choć współcześnie mógłby zostać w ten sposób odczytany, przede wszystkim z uwagi na wysoce natężoną zmysłowość cechującą relację dwóch przyjaciół. Wiersz Ruffera odwołuje się z pewnością do romantycznego modelu męskiej przyjaźni, przy czym w sposób melancholijny diagnozuje stan jej wyczer-

<sup>9</sup> J. RUFFER: *Nasz wiśniowy sad...*, s. 85.

pania i kres. Męska przyjaźń romantyczna w zderzeniu z nowoczesnym dyskursem seksualności ulega gwałtownemu zerwaniu.

### 3

Ukazany przez Ruffera modernistyczny obraz męskiej przyjaźni w niemal identycznej postaci powraca w powieści Zbigniewa Grabowskiego, w której znajdziemy i sad, i złączenie ciał, i zjednoczenie dusz, a także radość ze wspólnie spędzonych wakacji, śmierć przyjaciela i żalobną tęsknotę. Krytykowany za nadmierną egzaltację tytuł tej powieści pozwala nam umieścić ją w sąsiedztwie Rufferowskiego ogrodu zamkniętego. Młodo-polska tradycja zaważyła nie tylko na lirycznym wymiarze tej powieści, odcisnęła również swoje piętno na charakterystyce męskiej przyjaźni, której Grabowski poświęca wiele uwagi. Niektórzy krytycy, jak choćby wspomniany już Terlecki, uznali wprost, że jest ona głównym tematem powieści. Przypomnijmy wypowiedź młodego Czesława Miłosza, który zainteresował się powieścią Grabowskiego w okresie intensywnej przyjaźni z Jarosławem Iwaszkiewiczem<sup>10</sup>:

Jedynym problemem interesującym naprawdę pana Grabowskiego jest miłość w różnych postaciach. Przyjaźń dwóch mężczyzn (oczywiście w sosiku homoseksualistycznym, jakżeby się bez tego obeszło), dzieje ich różnych kochanek i dużo snobizmu „zachodnioeuropejskiego” – oto treść lirycznych wynurzeń autora<sup>11</sup>.

W podobnym tonie utrzymana jest opinia Stanisława Baczyńskiego: „autor rozwija bieg niepozornych zdarzeń na tle kompleksu homoseksualnego, z dużą subtelnością i obserwacyjnym materiałem psychologicznym”<sup>12</sup>. Nie sposób odmówić powieści Grabowskiego rozległości poszukiwań psychologicznych, jednak powyższe tezy, ilustrujące ówczesny stan świadomości społecznej i procesy definiowania seksualności, wypada uznać za nazbyt ogólne. W moim przekonaniu nie jest to wyłącznie powieść o zakazanym kulturowo homoseksualizmie, lecz przede wszystkim o skomplikowanych zmianach epistemologicznych, które w kulturze patriarchal-

<sup>10</sup> Zob. T. KALIŚCIAK, B. WARKOCKI: *Czesław Miłosz. O homospołecznym aspekcie środowiska literackiego Warszawy lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku*. W: *Warszawa Miłosza*. Red. M. ZALESKI. Warszawa 2013, s. 113–135.

<sup>11</sup> C. MIŁOSZ: *Ex libris...*, s. 29.

<sup>12</sup> S. BACZYŃSKI: [bez tytułu] „Polonista” 1933, z. 4, s. 141.

nej przełomu wieków czynią z męskiej przyjaźni wartość fundamentalną, a jednocześnie najbardziej podejrzaną.

Głównym bohaterem powieści i jednocześnie narratorem jest Jerzy, trzydziestoparoletni dziennikarz, opłakujący tragiczną śmierć najdroższego przyjaciela Zygmunta, starszego odeń o parę lat filozofa, autora głośnej monografii pod tytułem *Kres cywilizacji*, która była „repliką na głośną rzecz Spenglera”<sup>13</sup>. Jerzy, przytłoczony żałobą i nawałem wspomnień, wydobywa z pamięci, na zasadzie niekontrolowanego strumienia świadomości, rozmaite zdarzenia składające się na dzieje ich długiej przyjaźni. Dość chaotyczna rekonstrukcja przeszłości okazuje się próbą odzyskania „straconego czasu”. Przyjaźń z Zygmuntem odżywa na nowo w wyobraźni Jerzego, który ewidentnie idealizuje jej minione dzieje. Dochodzi wręcz do inkorporacji zmarłego: narrator we własnym wnętrzu usiłuje prowadzić rozmowę z nieżyjącym Zygmuntem. Jerzy w pewnym sensie „zjada” zmarłego przyjaciela: „Jadłem – a właściwie łykałem myśli o Zygmuncie” (C, s. 12). Myślenie o przyjacielu staje się powoli przymusem, natręctwem, od którego Jerzy nie potrafi się uwolnić, popadając z wolna w stan patologicznej melancholii.

Wspomnienia Jerzego sięgają czasów wczesnej młodości, którą spędził na prowincji, „w piekle rodzinnym” (C, s. 131), w którym ojciec notorycznie zdradzał matkę z kuchcią. Na skutek chuligańskiego wybryku w szkole Jerzy został wyrzucony z gimnazjum i tym sposobem uwolnił się spod władzy ojca, który postanowił wysłać syna do szkoły w mieście. Tam też Jerzy poznał Zygmunta, z którym połączyły go więzy długotrwałej przyjaźni. Dla Jerzego był to wiek „wilgotny od spermy” (C, s. 13) i dręczących polucji, w którym doświadczał typowych niepokojów okresu dojrzewania. Jego wyobraźnię erotyczną ukształtowały zarówno wulgarne umizgi ojca wobec kucharki, które obserwował „w piekle rodzinnym”, jak i lektury, podsuwające naturalistyczny obraz płci i seksu:

Śniły mi się dziewczęta nagie i brudne, z potwornymi brzuchami. Widywałem poodrąbywane tułowia, same uda drygające pokracznie, zady kobiece śliskie i trupie w liliowej polewie śluzu. Wyczerpywały mnie polucje. Ze wstrętem szedłem do łóżka. Czytałem Brantome’a, Zolę – wszystko co było śliskie.

C, s. 115

Wiedzę na temat ludzkiej seksualności chłonał z kolei z dzieł Richarda von Krafft-Ebinga: „Nad tomami Krafft-Ebinga opływałem potem. Naj-

<sup>13</sup> Z. GRABOWSKI: *Ciszy lasu i twojej ciszy*. Kraków 1931, s. 150. Dalej dla oznaczenia cytatu stosuję skrót C oraz podaję numer strony.

dziksze perwersje szarpały mi mózg” (C, s. 15). Warto zauważyć, że najśłynniejsze dzieło tego pioniera seksuologii – *Psychopathia sexualis*, jest przykładem modernistycznego dyskursu, za pomocą którego dokonała się normalizacja seksualności. Podstawowym kryterium normy stała się prokreacja, a wszelkie inne formy zachowań seksualnych, jak choćby onanizm czy homoseksualizm, które są dyskutowane w powieści Grabowskiego, zostały uznane za dewiację. Jerzy jest więc w pewnym sensie depozytariuszem nowoczesnej *scientiae sexualis*, która – zdaniem Michela Foucaulta – wytworzyła tożsamość opartą na normatywnej seksualności ustrukturyzowanej binarnie wokół opozycji: homo- i heteroseksualizmu<sup>14</sup>. Tak rozumiana seksualność stała się przedmiotem biopolitycznej troski o zdrowie i rozwój ludzkiego gatunku, ingerującej za pomocą rozmaitych narzędzi (zakazów) w relacje między płciami, a także w życie seksualne jednostek. Powieściowy przykład z Krafft-Ebingiem dość dobrze ilustruje wpływ *scientiae sexualis* na kształt tożsamości bohaterów.

Budząca się z uspienia seksualność okazała się dla Jerzego potężnym witalnym doznaniem, dość wcześnie poddanym normatywnym regulacjom, które wywarły traumatyczny wpływ na jego świadomość. Z doświadczeniem tym zbiegło się równie silne pragnienie posiadania przyjaciela. Narrator dość szczegółowo wspomina najintensywniejszy czas przyjaźni z Zygmuntem, który przypadł na „trzy długie miesiące” (C, s. 15) wakacji, które młodzi mężczyźni spędzili wspólnie w leśniczówce nad jeziorem, z dala od miejskiego zgiełku. Ta wyraźnie oddzielona od reszty świata przestrzeń, staje się swoistym „ogrodem zamkniętym” z wierszy Ruffera. W leśniczówce nad jeziorem jest bowiem sad i „Są owoce” (C, s. 15):

– W tym sadzie i nad jeziorem? – spytałem.

– W sadzie, w sadzie – odparł i pokazał zęby. Zaraz zobaczyłem biel jabłek obnażonych zębami. Bo przecież tylko w sadzie mogliśmy leżeć cicho przed progiem życia.

C, s. 14

To właśnie tutaj przyjaciele przechodzą przez ów „próg życia”, którym jest dorosłość, doświadczając inicjacji w męskość: „Jesteśmy znowu nadzy i czekamy słońca” (C, s. 15). Ów *hortus conclusus* jest położony z dala od świata kobiet: „Nie trzeba nam było kobiety, tęsknoty za nią” (C, s. 30–31). Rytualna inicjacja w męskość dokonuje się przez kult ciała i fascynację sportem:

---

<sup>14</sup> Zob. M. Foucault: *Historia seksualności*. Przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski. Warszawa 1995, s. 52–70.



Kocham swe ciało, ramiona, uda, jądra. Droga mi jest moja męskość – osobna, odrębna, inna barwą, niż cały ja – poza mną jakby. Pragnę drugiego ciała, jako tego w czym się moje uświadomi. Dopełni.

C, s. 16

Jerzy afirmuje swoją męskość poprzez odkrycie własnego ciała i nieustannie porównuje je z ciałem Zygmunta. Zyskanie akceptacji w oczach innego mężczyzny utwierdza go w poczuciu męskości. Fascynacja sportem kształtuje również ducha rywalizacji. Jerzy usiłuje we wszystkim dorównać Zygmunutowi. Bacznie obserwuje rozwój jego ciała, koncentruje wzrok na najdrobniejszych szczegółach anatomicznych:

Od razu zauważyłem, jak piękną ma rękę. Długą, wyrazistą, o żyłach plastycznych, mocną. Smuga włosów u osady. Lekkich, zagubionych w opaleniu.

C, s. 12

Ta bestia ma dłuższe nogi. Świetnie się rozwinął. Brzuch świecił się mięskami. Całe grudki mięśni.

C, s. 16

Nagie nogi – jest tylko w spodenkach kąpielowych – drgnęły muskułami. Środkiem wpadła szrama elastycznych, wciągniętych mięśni. Skóra zalśniła – śniada.

C, s. 19

Jerzy wyraźnie idealizuje piękno swojego najdroższego przyjaciela. Zygmunt, z „twarzą wiecznego młodzieńca” (C, s. 11), nawet po wielu latach wydaje się istnym wcieleniem Doriana Graya – ideału męskiego piękna odpornego na działanie czasu.

Wzajemna afirmacja męskiej cielesności buduje między młodymi przyjaciółmi erotyczne napięcie, które musi zostać rozładowane w namiętnych i emocjonujących dyskusjach o literaturze, filozofii, muzyce, religii, nauce i polityce. Poważnym zagadnieniem towarzyszą na równi kwestie natury intymnej: przyjaciele bez pruderii podejmują temat seksu i onanizmu, który zresztą jest dla nich „rzeczą naturalną” (C, s. 20), pozbawioną grzesznego piętna. Świadomie odrzucają obłudę kleru potępiającego przejawy ludzkiej seksualności:

Wyszedłem na ulicę i powiedziałem głośno: „ciało moje jest piękne”. Czyż jest w tym co grzesznego, jeśli drażnię je do rozkoszy, która kiedyś spłynie na innego? Chyba nie. Bóg dał mi ciało. Dlaczego obrzydzać je?

C, s. 17

Świadomość bycia mężczyzną wyraża się również w smakowaniu pierwszych papierosów, które nadają zwierzeniom przyjaciół powagę i aurę świętości. Jerzy z wielkim rozrzewnieniem wspomina pierwszą noc spędzoną w leśniczówce. Z powodu braku oddzielnych łóżek przyjaciele przygotowują prowizoryczne pośłanie z jednego siennika i zasypiają pod jednym przykryciem, nad ranem jednak chłód mocno daje im się we znaki, w związku z czym wywiązuje się między nimi „walka” o nakrycie, w trakcie której dochodzi do fizycznego zbliżenia:

Zapalamy się. Bary się ugniatają, walimy głowami – turl, turl, turl. Rozgrzaliśmy się. Siano w nosie. Faj! Koszule w strzępach. Zrzucaamy koszule i walczymy. Krew z nosa. Pociągam bohatersko, jak bokser. Walę się. Zych na mnie. I nagle odchodzi chęć walki. Jest ciepło. Udo w udo, biodra na sobie twardo, a jednak miękko. Zych dyszy. Serca odpowiadają sobie. Bum – bum.

Nagle Zych pochyła się. I jemu krew kapie z nosa. Kropla spada mi między oczy – wstrząsam się. Jest mi dobrze. Podnosi się piersią – wyrobiony brzuch pręży się i błyszczy. Pochyla się potem szybko, oczy ściągają mu się i rozszerzają (okrucieństwo i czułość - -). Całuje mnie mocno w usta.

– Ty głuptasie! – mówi powoli. Jak do kobiety.

Podnosi się, ale idzie do łóżka powoli. Siada. Ja leżę i dyszę. Czuję wilgoć jego ust prostych, męskich. Zdaje mi się, że to była chwila. – Nie, nie czułem podrażnienia, nie. Ale czułem w sobie jego siłę i jego ciało. To było posiadanie?

C, s. 18–19

Wydarzenie to można zrozumieć jako kolejny przykład współzawodnictwa czy przejaw wzajemnego wypróbowania sił, a może nawet braterstwa krwi. W żaden sposób nie zakłóca ono dalszego rozwoju przyjaźni, wręcz przeciwnie – scala ją. Wydaje się naturalnym etapem w konstruowaniu męskości, nie budzi ani zawstydzienia, ani lęku, nie stanowi problemu. Homoseksualizm jeszcze w ogóle nie pojawia się w świadomości przyjaciół. Szczęście, którego doznają podczas wakacji, wypływa z faktu, że nie muszą jeszcze podejmować żadnych wyborów: „Jesteśmy, Jerzyk, szczęśliwi. Bo nie musimy wybierać” (C, s. 13). Konieczność dokonania wyboru, także między hetero- a homoseksualizmem, na razie ich nie dotyczy. Kiedy jednak przekroczą ten magiczny „próg życia”, będą musieli wpisać się w definicję seksualności i dopiero wtedy ich przyjaźń stanie się przedmiotem namysłu.

Zdarzenie to, choć już nigdy nie powtórzyło się w podobnej postaci (aczkolwiek narrator wspomina jeszcze jeden moment bliskości, kiedy Zygmunt „położył mi głowę na piersi. Ucałował raz i drugi w serce, które

rozbijało pręty żeber” – C, s. 61), ustaliło pewną hierarchię, w świetle której uległość i pasywność została przypisana Jerzemu, posłusznemu woli Zygmunta. Ten zaś staje się mentorem i mistrzem, którego Jerzy podziwia i pragnie naśladować: „Zych koncentrował w sobie moją dumę. Dawał moim myślom wyraz, na który się zdobyć nie umiałem. Był tym mną, którego – psiakrew – nie mogłem zrealizować” (C, s. 40).

Wraz z końcem wakacji kończy się również pewien etap przyjaźni. Jerzy ma świadomość, że podobne chwile już nigdy się nie powtórzą. Mężczyźni powoli wchodzi w dorosłe życie. Pochłaniają ich studia, a potem zawodowe obowiązki: Jerzy kończy prawo i zostaje dziennikarzem, z kolei Zygmunt finalizuje doktorat z socjologii i poświęca się karierze naukowej. Żyją w ciągłych podróżach i rozjazdach: „Od szeregu lat oddalamy się z konieczności, [...] coraz bardziej osamotniamy się w naszych odczuciach” (C, s. 50). Spotykają się jedynie z rzadka, przelotnie: w Paryżu, w Berlinie, aranżują krótkie eskapady w góry. Miewają dość liczne i burzliwe romanse z kobietami, które ich od siebie odgradzają. Zych ożenił się z namiętną Hiszpanką, Conchą Estados. Z kolei Jerzy skazany jest na krótkotrwałe związki z przygodnymi kobietami, które ostatecznie przynoszą mu udrękę. Romans z Zuzą przekonał go o intelektualnej niższości kobiet, Concha budziła pożądanie jedynie z uwagi na jej bliskość z Zygmuntem, a Sonia okazała się „samą naturą, krwią, zwierzęciem” (C, s. 74), które sieje zniszczenie. W jego pamięci jedynie młodzieńcza, platoniczna miłość do Marii zasługiwała na uznanie i szacunek, podobnie jak przyjaźń z Zygmuntem. Wszelkie inne miłości okazały się torturą, wynikającą z biologicznej konieczności zaspokojenia popędu. Heteroseksualizm staje się przekleństwem. Intensywność doznań cielesnych z kobietami napawa Jerzego panicznym lękiem przed utratą męskości: „Zdejmował mnie czasem strach zatracenia się w tej płci bez granic – bałem się przemienienia w androgyniczną istotę – bez twarzy – bez nazwy” (C, s. 70). Po wypalającym romansie z Sonią Jerzy, doznając „organicznej niechęci”, traci zainteresowanie kobietami, popada w stan „impotencji”, utajenia, z którego wyrывa go tragiczna śmierć przyjaciela.

Zygmunt ginie w trakcie górskiej wyprawy w Alpach. Jerzy dowiaduje się o tym wypadku z ogłoszenia w gazecie i natychmiast podąża śladami zmarłego przyjaciela. W pierwszej kolejności powraca do miejsca, w którym wspólnie spędzili wakacje. Doznaje tam bolesnej świadomości utraty i przemijania. Ziemia, na którą pada wyczerpany, przynosi jednak ukojenie i pogodzenie z losem. Inicjuje jego duchową przemianę. Odzywa się w nim tęsknota za domem, żoną i dzieckiem. Po powrocie do miasta spotyka się z owdowiałą Conchą, od której dowiaduje się, iż Zygmunt ostatnie lata swojego życia spędził z inną kobietą, w słowackich

Tatrach. Na prośbę Conchy Jerzy postanawia odnaleźć dom Zygmunta i kobietę, z którą się związał, by odkryć jego tajemnicę i zrozumieć sens słów dedykacji „Ciszy lasu i twojej ciszy...”, zapisanej w jego ostatniej książce. Drewniany dom na górskiej polanie, do którego dociera, okazuje się domem ze snu, Jerzy doświadcza bowiem czegoś na kształt *déjà vu*, a spotkana w nim kobieta o imieniu Izabela, staje się lustrem, w którym Jerzy dostrzega Zygmunta: „Widziałem głowę Zycha na jej piersiach, pocałunki jego na jej kolanach. Była cała opłynięta Zychem dokładnie, bez reszty” (C, s. 225). Jerzy odkrywa tajemnicę tego domu, który wypełniony jest silną, nieprzerwaną obecnością jego przyjaciela. W dodatku okazuje się, że Izabela nosi w brzuchu jego dziecko. Jerzy pragnie zaopiekować się spuścizną literacką swego przyjaciela. Usiłuje również przekonać Izabelę do wspólnego życia. Ona jednak odchodzi, nie zostawiając mu żadnej nadziei. Fabuła ta wprawdzie nie kończy się żadnym rozwiązaniem, ale jest niemal pewne, że Jerzy nigdy nie wyzwoli się z miłości do Zygmunta, która tragicznie naznaczyła jego życie.

## 4

Niepowodzenia w życiu miłosnym z kobietami skłaniają Jerzego do przemyśleń nad charakterem przyjaźni z Zygmuntem: „Ale co właściwie znaczy moje uczucie dla Zycha? Nasza przyjaźń, czyż nie jest może formą pederastii? Krypto-homoseksualizm?” (C, s. 61). W przypiływie szczerej śmiałości Jerzy zadaje to pytanie Zygmunutowi:

– Czy nie sądzisz, Zych, że w naszym stosunku jest coś więcej niż przyjaźń? [...]

– Tak. Przecież wiesz tak dobrze jak i ja, że ciało w przedziwne, tysiączne sposoby łączy się z czymś poza nim. Nazwijmy to duszą, czy kompleksem psychicznym. Więc jakże w przyjaźni takiej jak nasza mogłoby być inaczej? Poznaliśmy się, kiedy nie znaliśmy kobiety. Potrzeba miłości wylała się w naszych uściskach, kąpieli, zabawach nad brzegiem jeziora naszych wakacji. Nie wstydzę się tego, że lubiłem i lubię patrzeć na twoje nagie ciało i doznaję uczucia siły i przyjemności, gdy obejmuję cię wpół. Zostawmy wstyd kretydom i degeneratom. Cóż może być prostszego? Ale poza tym, nie byłbym skłonny do praktyk pederastii. Właśnie dlatego, że kocham twoje ciało. Pociąga mnie kobieta, bo to jest inne.

C, s. 62

Fragment ten wydaje się niezwykle symptomatyczny. Zygmunt definiuje męską przyjaźń jako rodzaj miłości wynikający z połączenia dusz, przejawiający się w nieskrępowanym pragnieniu bliskości, także cielesnej, mogącej sugerować homoseksualny podtekst. Tymczasem Zygmunt wyraźnie odróżnia ją od pederastii, którą rozumie jednowymiarowo: jako praktykę seksualną skoncentrowaną na zaspokojeniu popędu. Zygmunt dystansuje się od pederastii nie dlatego, że jest jej przeciwnikiem, ale dlatego, że redukuje ją do miłości cielesnej, czysto popędowej, pojęcie męskiej przyjaźni rezerwując dla miłości dusz. Pederastia byłaby więc pogwałceniem tej miłości, dlatego Zygmunt stanowczo przyznaje, że nie jest skłonny do praktyk pederastii, właśnie dlatego, że kocha ciało Jerzego. Kocha, a nie pożąda. Męska przyjaźń jest miłością do „tego samego”, tego co już znane, w przeciwieństwie do miłości do kobiet (heteroseksualnej), która zasadza się na pragnieniu tego, co „inne”, co trzeba dopiero poznać. Miłość dusz odbywa się więc poza kontaktem cielesnym, w odróżnieniu od miłości heteroseksualnej, o czym Zygmunt przekonuje Jerzego w dalszej części dyskusji: „Ciebie, twoje ciało mogę kochać wzrokowo, tamto [ciało kobiety – T.K.] muszę także schwycić w ręce, by stwierdzić, że jest piękne” (C, s. 63). Warto zauważyć, że miłość do kobiet umieszczonej jest na tym samym poziomie co pederastia, a więc również w perspektywie popędowej, cielesnej, jak gdyby „miłość dusz” w relacji między kobietą a mężczyzną była niemożliwa, zarezerwowana wyłącznie dla mężczyzn. Wyprzedzając nieco późniejsze konkluzje, trzeba dodać, że sprzeczności i podziały, w które uwikłał się Zygmunt, są wynikiem kryzysu definicji homo- i heteroseksualności, o którym pisała w swoich analizach Kosofsky Sedgwick<sup>15</sup>. Do tych wniosków powrócę w dalszej części pracy.

Tymczasem chciałbym przytoczyć obronę miłości homoseksualnej, którą wygłasza Zygmunt, gdyż wydaje się ona dość ważna z uwagi na ówczesny kontekst społeczny, związany z debatą publicystyczną wokół dekryminalizacji homoseksualizmu w polskim prawie karnym<sup>16</sup>:

A zresztą – mój Boże, pederastia? Czy jest w tym co złego, jeśli ktoś czuje taką właśnie chęć? Jeśli to nie jest poza, jak u młodych aktorów, ale pragnieniem? A teraz kwestia: co jest szkodliwsze, czy obcowanie

<sup>15</sup> Zob. E. KOSOFSKY SEDGWICK: *Introduction: Axiomatic*. In: EADEM: *Epistemology of the Closet*. Berkeley–Los Angeles 1990, s. 1–63.

<sup>16</sup> Jej początki związane są z publikacją Antoniego MIKULSKIEGO: *Homoseksualizm ze stanowiska medycyny i prawa*. Warszawa 1920. O publicystycznej batalii związanej ze zmianami w polskim kodeksie karnym piszę szczegółowo w pracy: *Katastrofy odmienności...*, s. 122–142.

chłopców, czy chodzenie na prostytutki? Potępienie pederastii może wyjść tylko z ust kobiety. Bo to jest dla niej niebezpieczna konkurencja... [...] Dalipan, czy możemy skarżyć się na Platona za *Sympozjon*, a na Michelangela za sonety? Nawet na snobistycznego Wilde'a? Nie – tęsknota ich ucieleśniła się w tych młodych ciałach. A nasza cywilizacja, która zbyt jednostronnie wielbi piękno ciała kobiecego, będzie musiała wrócić do tego, by odczuć i piękno mężczyzny.

C, s. 65

W wypowiedzi tej widać wyraźnie, że w pederastii chodzi wyłącznie o aspekt seksualny. Dostrzec można również, że pederastia i miłość heteroseksualna umieszczone są na tym samym poziomie, dlatego mogą wzajemnie konkurować. Natomiast „miłość dusz” między mężczyznami jest bezkonkurencyjna i w zasadzie znajduje się poza definicją tożsamości seksualnej.

Jerzy nie jest więc ani homoseksualny, ani heteroseksualny (w znaczeniu, które narzuca myślenie o tożsamości opartej na orientacji seksualnej), ani nawet biseksualny, jest raczej „amoseksualny”, co oznacza, że kocha się w duszy drugiego człowieka, przy czym w kulturze patriarchalnej czy też „monoseksualnej” jest to zawsze dusza innego mężczyzny, nie kobiety. Julia Kristeva, analizując relacje pomiędzy mężczyznami w patriarchalnej kulturze antycznej Grecji, pojmując „amoseksualność” jako „miłość dusz” czy też homoseksualność dusz, której przejawy dostrzega także współcześnie:

Eros jest więc homoseksualny, a homoseksualność musi być pojmowana nie jako miłość do *paides*, chłopców, lecz jako pragnienie homologacji, jako identyfikacja płci pod egidą wywyższonego ideału – Fallusa<sup>17</sup>.

Amoseksualność jest więc miłością tego samego, wynikającą z pragnienia identyfikacji jednego mężczyzny z drugim przez uczestnictwo we wspólnym braterstwie. W tym kontekście znaczeniowym amoseksualność zbliża się do koncepcji pragnienia homospołecznego, pojęcia te opisują jednak pragnienie uczestnictwa w męskiej wspólnotie z perspektywy dwóch różnych dyskursów: filozoficznego – w przypadku analizy Kristevej, i socjologicznego – w przypadku analizy Koskowsky Sedgwick. Jednakowoż spostrzeżenie to można ująć w nieco przewrotny sposób: Jerzy jest heteroseksualistą, który zakochał się w duszy, a nie w ciele, drugiego mężczyzny. W nowoczesnym paradygmacie wiedzy o seksualności okazuje się to jak

---

<sup>17</sup> J. KRISTEVA: *Manic Eros, Sublime Eros: on Male Sexuality*. In: EADEM: *Tales of Love*. Trans. L. Roudiez. New York 1987, s. 62. Przekład – T.K.

najbardziej możliwe. Jerzy i Zygmunt potrzebują bliskości, by wzajemnie potwierdzać (Kristeva powiedziałaaby: homologować) własną męskość. Jeśli Jerzy podziwia piękno ciała Zygmunta, to nie dlatego, że jest homoseksualistą, lecz dlatego, że dostrzega w nim duszę drugiego człowieka, emanację wewnętrznego piękna. Wakacyjny pobyt w leśniczówce nad jeziorem stanowił inicjację w heteroseksualną męskość przez incydentalny eksces o charakterze homoseksualnym. Incydentalny homoseksualizm wydaje się w ogóle warunkiem koniecznym w procesie dojrzewania do heteroseksualnej męskości, przy czym nie ma on nic wspólnego z praktykowaniem pederastii. Pederastia w relacjach pomiędzy mężczyznami jest jednowymiarowa i można ją umieścić na tym samym poziomie zdeterminowania, co biologiczną konieczność stosunku płciowego z kobietą. Podczas gdy pederastia jest jedynie kwestią popędu i praktyk seksualnych, homoseksualizm jest miłością w znaczeniu, jakie miłości między mężczyznami przypisała Kristeva: miłością dusz, a więc amoseksualnością. Dlatego przyjaciele z powieści Grabowskiego z czułością wielbią swoje ciała, ale nie są zdolni do seksualnego stosunku. Jeśli tylko dochodzi do cielesnego zbliżenia, to zawsze jest ono wyrazem miłości dusz, którą w kodzie cielesnym można wyrazić jedynie przez złączenie dłoni lub – w najśmielszym wypadku – ust, ale nigdy genitaliów. Zygmunt usiłuje odróżnić to, co seksualne (pederastię), od tego, co nieseksualne (miłość dusz), jednakże logika jego wywodu wikła się w sprzecznościach.

## 5

Aby lepiej zrozumieć relacje między mężczyznami na przełomie wieków, w tym także męską przyjaźń uwikłaną w szereg sprzeczności, warto odwołać się do koncepcji pragnienia „trójkątnego”, którą przedstawił Rene Girard<sup>18</sup>. Analizując skomplikowane układy zależności pomiędzy bohaterami powieści Cervantesa, Flauberta, Prousta, Stendhala i Dostojewskiego, zauważył on, iż pożądanie posiada trójkątną strukturę: oprócz podmiotu i obiektu pożądania istnieje trzeci uczestnik – pośrednik pragnienia, który kieruje pragnieniami podmiotu. W koncepcji Girarda pożądanie nigdy nie jest samoistne, funkcjonuje ono zawsze mimetycznie. Oznacza to, że pragnienie podmiotu oparte jest na naśladowczej iden-

---

<sup>18</sup> R. GIRARD: *Pragnienie „trójkątne”*. W: IDEM: *Kłamstwo romantyczne i prawda powieściowa*. Przeł. K. Kot. Warszawa 2002, s. 7–57.

tyfikacji z pragnieniami innych podmiotów. Zdaniem Girarda, trójkątna struktura pragnienia pojawia się w przypadkach: bowaryzmu, snobizmu czy mody, których obecność prześledzić możemy także w powieści Grabowskiego. Jerzy kształtuje swój rytuał uwodzenia wedle powieściowych wzorców, przekonuje o tym chociażby historia „umężczyźnienia się” (C, s. 20–22) Jerzego poprzez próbę uwiedzenia Janki. W opisie tej historii dominują odniesienia do wielu literackich wzorców, a w szczególności do Casanovy i Baudelaire’a. Jerzy nieustannie zapożycza pragnienia od innych: ojciec zaszczepta w nim donżuanizm, Zygmunt odkrywa przed nim miłość duszy. Z czasem Jerzy ztraca wolę bycia sobą i staje się notorycznym bowarystą, całkowicie identyfikując się z osobą i życiem swojego przyjaciela, nawet po jego śmierci.

O obecności „trójkątnego” pragnienia w powieści Grabowskiego przekonuje struktura relacji między Jerzym, Zygmuntem a innymi kobietami. Relacja między mężczyznami oparta jest początkowo na sportowym współzawodnictwie, które w przyszłości rzutuje na ich stosunki z kobietami. Można wręcz uznać, że przyjaciele konkurują między sobą pod względem liczby doświadczeń seksualnych, przy czym warto zauważyć, że kobiety Zygmunta wzbudzają większe zainteresowanie Jerzego z uwagi na fakt, iż zostały one obdarzone pragnieniem jego przyjaciela. Jerzy pożąda żony Zygmunta z perwersyjną wręcz skłonnością do sadyzmu (C, s. 69). Concha „była najdzikszą muzyką zmysłów” (C, s. 66) dlatego, że kusiła Jerzego swoją bliskością z Zygmuntem.

Jak zauważa Kosofsky Sedgwick, analizując esej Girarda, relacja między mężczyznami w miłosnym trójkącie posiada erotyczny aspekt<sup>19</sup>. Rywalizacja między mężczyznami niejednokrotnie zdradza znacznie większą namietność i intensywność niż relacja miłosna pragnącego i ukochanej. Więzy pomiędzy uczestnikami trójkąta nigdy nie są jednakowe i determinują asymetryczny podział władzy, która w tym układzie na mocy erotycznego porozumienia przypisana zostaje mężczyznom. W pragnieniu „trójkątnym” więź między mężczyznami nabiera szczególnego znaczenia. Ukochana staje się elementem rozgrywki, jaką toczą. Rywalizacja wywyższa podmiotowość męską, a kobietą redukuje do funkcji reprezentacji męskich interesów.

W świecie powieści Grabowskiego miłości, a raczej miłostki z kobietami są liczne i krótkotrwałe, można wręcz postrzegać je w perspektywie seryjnej monogamii, w efekcie jednak zawsze stają się udręką duszy i przekleństwem. Doktor Magnasius przekonuje Jerzego, że pragnienie seksu-

---

<sup>19</sup> Zob. E. KOSOFSKY SEDGWICK: *Gender Asymmetry and Erotic Triangles*. In: EADEM: *Between Men. English Literature and Male Homosocial Desire*. New York 1985, s. 21–27.



alne jest zawsze poligamiczne, natomiast miłość dusz jest jedyna – „ciało jest poligamiczne, ale dusza monogamiczna” (C, s. 168). W tym ujęciu trwała, wieczna i jedyna – prawdziwie monogamiczna – może być tylko męska przyjaźń. Związki z kobietami są możliwe jedynie wtedy, kiedy uzyskają homologację, a więc zostaną potwierdzone i dowartościowane przez innego mężczyznę. Zdaniem Kosofsky Sedgwick, przedmiotowa rola kobiety w miłosnym trójkącie jest przejawem systemowego wykluczenia kobiet w kulturze patriarchalnej, w której „relacje władzy między kobietami a mężczyznami zdają się być zależne od relacji władzy pomiędzy mężczyznami”<sup>20</sup>. Różne formy męskich relacji rozpiętych pomiędzy pragnieniem homospołecznym a pragnieniem homoseksualnym oparte są na strukturalnej mizoginii. Kobiety wpisane w trójkąt pragnienia istnieją więc jako element scalający więzi między mężczyznami. Zygmunt i Jerzy podzielają wręcz przekonanie, że są one niezbędnym środkiem do przeprowadzenia syntezy męskości: „Dokonuje w nas ona [kobieta – T.K.] tej syntezy, której sami nie możemy przeprowadzić” (C, s. 63).

W piekle patriarchalnej kultury, degradującej kobiecość do rangi biologii, heteroseksualny mężczyzna nie jest w stanie uzyskać pełni szczęścia. Pełnię intelektualną i duchową może on znaleźć jedynie w drugim mężczyźnie. Heteroseksualny mężczyzna wydaje się wewnętrznie pęknięty: popęd i prokreacyjny obowiązek skłaniają go ku kobiecie, ale duchowej jedności szuka w świecie mężczyzn, co popycha go w stronę homoseksualności. Odkąd jednak męska przyjaźń została postawiona w stan podejrzenia przez coraz wyraźniejszą homofobię, heteroseksualny mężczyzna skazany jest na egzystencjalną samotność. Przez tęsknotę Jerzego przemawia melancholia heteroseksualisty, który opłakuje niemożliwą przyjaźń i utraconą stronę życia, podobnie jak podmiot liryczny sonetów Ruffera. Jak przekonuje Judith Butler, u podstaw melancholijnej heteroseksualności leży homoseksualny zakaz, który radykalnie ingeruje w płć kulturową, a tym samym dyscyplinuje relacje między osobami tej samej płci. Heteroseksualna melancholia powoduje, iż „zaprzeczona męska homoseksualność w rezultacie przeradza się w pogłębioną czy też wzmocnioną męskość”<sup>21</sup>, podobnie jak utrata obiektu w trakcie pracy żałoby konsoliduje podmiotowość przez oderwanie obsadzenia libidalnego i przeniesienie go z jednego obiektu na drugi. Identyczny proces przeniesienia zachodzi przecież w trójkącie pragnienia, któremu również można przypisać strukturę melancholijną: rywalizacja pomiędzy mężczyznami jest

---

<sup>20</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>21</sup> J. BUTLER: *Uwikłani w płć. Feminizm i polityka tożsamości*. Przeł. K. KRASUSKA. Warszawa 2008, s. 150.

w istocie przetworzoną na drodze sublimacji reminiscencją zaprzeczonej homoseksualności.

Zdaniem Girarda, niektóre formy homoseksualizmu, na przykład homoseksualizm Proustowski, można zrozumieć wywodząc je od pragnienia „trójkątnego”: to sytuacja, kiedy wartość erotyczna zostaje przypisana pośrednikowi pragnienia: „Pęd ku przedmiotowi jest w istocie pędem ku pośrednikowi”<sup>22</sup> – przekonuje francuski myśliciel. Pogoń Jerzego za kobietami Zygmunta, ujawniająca pragnienie dotarcia do jego tajemnicy, jest w zasadzie melancholijną próbą zbliżenia się do przyjaciela przez rekonstrukcję zerwanej przyjaźni. Powieść Grabowskiego ukazuje nie tylko problem z definicją homo- i heteroseksualności na początku XX wieku, jest również świadectwem zerwania, które nastąpiło w obszarze męskich relacji homospołecznych na skutek osadzenia seksualności w porządku wiedzy i władzy.

Jak podkreśla Kosofsky Sedgwick:

w każdym zdominowanym przez mężczyzn społeczeństwie istnieje szczególna więź pomiędzy męskim pragnieniem homospołecznym (w tym także homoseksualnym) a strukturami utrzymującymi i przekazującymi patriarchalną władzę: więź zasadzająca się na inherentnej i potencjalnie aktywnej zgodności. Z przyczyn historycznych, ta szczególna więź może przybierać kształt ideologicznej homofobii lub ideologicznej homoseksualności, a także wysoce sprzecznej, lecz mocno ustrukturyzowanej kombinacji tych dwóch<sup>23</sup>.

W tym ujęciu nowoczesna definicja homo- i heteroseksualności wydaje się wewnętrznie sprzeczna, a zarazem fundamentalna i paradygmatyczna dla kultury. Można wręcz uznać, że kultura patriarchalna jest oparta na strukturalnej sprzeczności, w której bliskie relacje między mężczyznami są jednocześnie wymagane i zakazane. Paradoks ten wynika z faktu, wyrażenie zaakcentowanego chociażby w psychoanalizie, że rozróżnienie tego, co seksualne i tego, co nieseksualne, staje się wysoce problematyczne, a częstokroć niemożliwe do przeprowadzenia. Ów epistemologiczny impas kładzie się cieniem na przyjaźni Jerzego i Zygmunta, którą umieścić można między homospołecznym rajem a piekłem heteroseksualizmu.

---

<sup>22</sup> R. GIRARD: *Pragnienie „trójkątne”...*, s. 16.

<sup>23</sup> E. KOSOFSKY SEDGWICK: *Gender Asymmetry...*, s. 25. Przekład – T.K.

## Bibliografia podmiotowa

GRABOWSKI Z.: *Ciszy lasu i twojej ciszy*. Kraków 1931.

## Bibliografia przedmiotowa

- BACZYŃSKI S.: [bez tytułu] „Polonista” 1933, z. 4.  
 BACZYŃSKI S.: *Pisma krytyczne*. Oprac. A. KIJOWSKI. Warszawa 1963.  
 BUTLER J.: *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*. Przeł. K. KRASUSKA. Warszawa 2008.  
 CYBULSKA M.E.: *Tematy i pisarze*. Londyn 1982.  
 FIK I.: *20 lat literatury polskiej (1918–1938)*. Kraków 1939.  
 FLUKOWSKI S.: [bez tytułu] „Droga” 1932, nr 5.  
 FOUCAULT M.: *Historia seksualności*. Przeł. B. BANASIAK, T. KOMENDANT, K. MATUSZEWSKI. Warszawa 1995.  
 GIRARD R.: *Kłamstwo romantyczne i prawda powieściowa*. Przeł. K. KOT. Warszawa 2002.  
 JESKE-CHOIŃSKI T.: *Seksualizm w powieści polskiej*. Warszawa 1914.  
 KALIŚCIAK T.: *Katastrofy odmieńców*. Katowice 2011.  
 KALIŚCIAK T., WARKOCKI B.: *Czesław Miłosz. O homospołecznym aspekcie środowiska literackiego Warszawy lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku*. W: *Warszawa Miłosza*. Red. M. ZALESKI. Warszawa 2013.  
 KOSOFSKY SEDGWICK E.: *Between Men. English Literature and Male Homosocial Desire*. New York 1985.  
 KOSOFSKY SEDGWICK E.: *Epistemology of the Closet*. Berkeley–Los Angeles 1990.  
 KRISTEVA J.: *Tales of Love*. Trans. L. Roudiez. New York 1987.  
 MIKULSKI A.: *Homoseksualizm ze stanowiska medycyny i prawa*. Warszawa 1920.  
 MIŁOSZ C.: *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*. Kraków 2003.  
 RUFFER J.: *Postanie do dusz*. Warszawa 1922.  
 STAROWIEYSKA-MORSTINOWA Z.: [bez tytułu] „Przegląd Powszechny” 1931, nr 570.  
 TERLECKI T.: *Przewyciężenie egotyzmu*. „Słowo Polskie” 1931, nr 273.  
*Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*. T. 3. Red. J. CZACHOWSKA, A. SZALAGAN. Warszawa 1994.

Tomasz Kaliściak

## In the hell of heterosexualism

On a male friendship in a novel by Zbigniew Grabowski *Ciszy lasu i twojej ciszy*

Keywords: Zbigniew Grabowski, male friendship, amosexuality, homo-social desire, homoeroticism

## Summary

The article deals with the problem of a male friendship which in a debut novel by Zbigniew Grabowski *Ciszy lasu i twojej ciszy* (1931) was presented under the label of

the love of souls deprived of a bodily element. Love between the novel characters the author analyses in a perspective of “amosexuality” (J. Kristeva) has a homo-social nature and is deprived of a bodily aspect, is perceived by both friends as more valuable than love to women and, paradoxically, homosexuality. Male friendship, understood in such a way, illustrates contradictions deriving from the crisis of a definition of homo and heterosexuality that appeared at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries as a result of the emergence of a discourse on sexuality.

Tomasz Kaliściak

### In der Hölle der Heterosexualität

Die Männerfreundschaft in dem Roman *Ciszy lasu i twojej ciszy* von Zbigniew Grabowski

Schlüsselwörter: Zbigniew Grabowski, Männerfreundschaft, Amosexualität, homosoziale Begehren, Homoerotismus

### Zusammenfassung

Der Artikel handelt über die von Zbigniew Grabowski in seinem Debütroman *Ciszy lasu i twojej ciszy* (1931) (dt.: *Die Waldstille und deine Stille*) als eine Seelenliebe ohne Körperlichkeitselemente dargestellte Männerfreundschaft. Das von den Romanhelden empfundene Gefühl, das von dem Autor aus der Sicht der „Amosexualität“ (J. Kristeva) betrachtet wird, hat einen homosozialen Charakter. Da ihre Liebe mit keinem körperlichen Akt einhergeht ist sie von den beiden Freunden für ein wertvolleres Gefühl als die Liebe zu Frauen oder – paradoxal – Päderastie gehalten. So verstandene Männerfreundschaft veranschaulicht alle aus der Krise der Definitionen: Homosexualität und Heterosexualität folgenden Widersprüche; diese Krise tritt an der Wende des 19. und 20. Jahrhunderts auf, als es zu einem Diskurs über die Sexualität gekommen ist.